Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków. ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2083

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 32·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 306. — Rok III. Kraków, Wtorek 9 listopada 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Sprawa Górnego Śląska weszła w okres rozstrzygający.

Konferencya premiera Witosa z posłem Korfantym w Krakowie. — Plebiscyt odbędzie się w styczniu. — Sytuacya poważna. — Dzisiejsze posiedzenie Rady ministrów.

Kraków, 8 listopada.

Jak się dowiadujemy odbyła się wczoraj w Krakowie **konferencya prezydenta min. Witosa z generalnym komisarzem dla Górnego Śląska posłem Korfantym, którego prez. min. Witos umyślnie do Krakowa zaprosił.** W konferencyi tej (w której uczestniczyło również kilku działaczy górnośląskich) **omawiano sprawę stosunków na terenie plebiscytowym Górnego Śląska oraz kwestyę ewentualnego przyspieszenia plebiscytu.**

Przyjazd premiera do Krakowa stoi zapewne w związku ze złożonem wobec niego oświadczeniem b. ambasadora angielskiego w Warszawie Rumboldta, że

PLEBISCYT NA GÓRNYM ŚLĄSKU MA SIĘ ODBYĆ PRZED KOŃCEM STYCZNIA 1921 R.

Sytuacya przedstawia się **niezawodnie bardzo poważnie.** Świadczy o tem fakt **zwołania na dzisiaj o godz. 12 w poł. specyalnego posiedzenia Rady ministrów w sprawie górnośląskiej.** Na posiedzenie to wyjechał wczoraj wieczorem premier Witos a także p. Korfanty, który w niem będzie również uczestniczył.

Sprawa Górnego Śląska wchodzi w rozstrzygającą fazę, a rząd — jak oświadczają sfery kompetentne — **wytęży zgodnie z opinią i dążeniami całego społeczeństwa wszystkie siły, aby rozwiązanie wypadło pomyślnie.**

Rząd złoży w Sejmie oświadczenie w sprawie górnośląskiej.

Warszawa. (tel.) Jak się dowiadujemy **rząd nasz zabierze w sprawie górnośląskiej oficyalnie głos w Sejmie.** Jest to niewątpliwie już z tego ważne, że dotychczas **koalicya spotykała się tylko z oficyalnemi enuncyacyami ze strony rządu niemieckiego.** Rząd polski milczał, uważając, że Polska ma do Górnego Śląska tak niesporne prawo, iż wszelkie enuncyacye propagandowe z jego strony są zbyteczne. **Oświadczenie jakie padnie w tych dniach z ławy rządowej w Sejmie stwierdzi raz jeszcze pełnię praw narodu polskiego do Górnego Śląska.**

Emigranci górnośląscy nie otrzymają prawa głosu?

Przed udaremnieniem pruskiej intrygi.

Paryż (tel. wł.) Ze sfer zbliżonych do Rady ambasadorów dowiaduje się wasz korespondent, **iż kwestya przyznania prawa głosowania plebiscytowego t. zw. emigrantom została na nowo otwartą.** W Radzie ambasadorów zwyciężył pogląd, iż ze względu na specyalne stosunki Górnego Śląska postanowienia stosowane w czasie plebiscytu szlezwicko-holsztyńskiego nie mogą być uważane za precedens. (W Szlezwiku przyznano — jak wiadomo — emigrantom prawo głosowania. Red.).

Nowa niemiecka organizacya plebiscytowa.

Bytom. (PAT.). We Wrocławiu powstała nowa **niemiecka organizacya dla akcyi plebiscytowej** na Górnym Śląsku. Nazwa jej Schlesischer Heimatsdienst. Jest to związek pięciu największych śląskich partyi niemieckich.

Przesilenie marszałkowskie.

P. Trąmpczyński nie do utrzymania na stanowisku marszałka.

Warszawa. (tel. wł.) Jak nas informują z kół poselskich **należy oczekiwać przesilenia marszałkowskiego.** W kołach poselskich utrwala się coraz bardziej przekonanie, że piątkowe awantury w Sejmie spowodował w znacznej mierze nietakt marszałka Trąmpczyńskiego, który wogóle w ostatnich czasach zdradza zbyt wielkie zdenerwowanie i okazuje zbyt duży posłuch wobec podszeptów skrajnej prawicy. W dniu dzisiejszym mówiono już zupełnie jasno i stanowczo o **konieczności usunięcia p. Trąmpczyńskiego ze stanowiska marszałka.** Stanowisko jego **jest nie do utrzymania.**

Prasa warszawska o sytuacyi sejmowej

Warszawa. (Tel. M.) Prasa warszawska stwierdza, że po wypadkach piątkowych **sejm nasz znajduje się w stanie bardzo ciężkiego przesilenia.** Dzienniki prawie wszystkie bez wyjątku stwierdzają, że z uczuciem żalu i goryczy należy spoglądać na **najświeższą próbę rozbicia sejmu w chwili, kiedy najważniejsze problematy polskie rozwiązane być mają przed forum europejskiem. Idzie o sprawę Górnego Śląska, sprawę Litwy, sprawę Gdańska.** Taką chwilę wybiera się do przeprowadzenia na ulicy wiejskiej eksperymentów parlamentarnych, które odzyskany orężem urok Polski i za zachęcenie do szukania polskiej przynależności uważane być **nie mogą.** „Kuryer Polski" pisze, że winowajcą głównym jest **tępy doktrynerzym skrajnej prawicy,** która nie odczuwa rzeczywistości i operuje abstrakcyjnemi pojęciami bez treści. Nie rozumie prawica, że lewica nie może się poddać ściśle parlamentarnemu prawidłu o obowiązku mniejszości, nie będąc tą mniejszością. Klasycznych dowodem tego jest głosowanie nad wnioskiem posła Kiernika. Gdyby nie zły żart Wyzwolenia, wniosek posła Kiernika byłby przeszedł niezwykłą w naszym sejmie większością. W tych warunkach nie majoryzacya lecz przypadek został jedyną drogą wyjścia. Tego nie pojęła polityka prawicy, tego nie pojął marszałek, wykluczając posłów lewicowych **bez uzasadnienia w swej egzekutywie,** i nie pojmie tego tak długo — pisze "Kuryer Polski" — jak długo reżyserem ponurej farsy konstytucyi pozostaje pan Dubanowicz. W dzisiejszej sytuacyi w sejmie referent konstytucyi nie powinien być **instrumentem przypadku.** W rzeczywistości pan Dubanowicz jest **zażartym adwokatem majoryzacyi,** łamania oporu mniejszości itp. nonsensów. Dochodzi do tego, że pan Dubanowicz wypowiada się za **użyciem policyi** do wyrzucenia z izby wykluczonych przez pana marszałka posłów. Dowodzi to, że tam gdzie potrzeba wytrawnego i rozważnego polityka mamy do czynienia z niebezpiecznym maniakiem.

„Kuryer Poranny" przypomina, że **pierwszy** projekt konstytucyi wniesiony przez rząd proponował utworzenie straży praw. Otóż byłoby wskazanem aby obecnie rząd raz jeszcze ponowił swoje propozycye. Jeżeli zwolennikom senatu chodzi o rolę senatu w ustawodawstwie, a nie o wybór naczelnika państwa przez ciało prawodawcze złączone z sejmu i senatu to straż praw narzuca się sama przez się jako kompromis do załatwienia zaogniających się coraz bardziej sporów o sejm jednoizbowy.

Ciężkie położenie Wrangla na Krymie.

Moskwa. (PAT). B. K. Sprawozdanie frontowe rosyjskie z dnia 5-go listopada: Nieprzyjacielski atak na wschód od Perekopu został krwawo odparty. **Nieprzyjaciel się cofa.** Pod Salkowem i Gieniczeskiem ścigają nieprzyjaciela nasze wojska, które **odcięły stacyę Rykowo i Nowoalekśiejewkę.** Po uporczywych walkach **wtargnęły wojska czerwone na półwysep Dżongarski.** Dnia 4 listopada przekroczyliśmy rzekę Siwacz i zdobyliśmy most nad Dżongarem. W walkach dnia 4-go listopada braliśmy braliśmy jeńców całymi pułkami, oprócz tego zdobyliśmy **220 armat, 4 pociągi pancerne, 60 tysięcy pocisków.** Pod Gieniczeskiem stawia nieprzyjaciel przy pomocy floty zacięty opór.

Zacięte walki między bolszewikami a armią Wrangla.

Paryż. (PAT). Havas. „Chicago Tribune" dowiaduje się, że **140.000 armia bolszewicka silnie napiera na armię gen. Wrangla,** spychając go na Krym. „Daily Express" donosi, że armii gen. Wrangla udało się **szczęśliwie wycofać, nie poniosąc dotkliwych strat.**

Lyon. (PAT.) Radio. Według informacyi z Konstantynopola trwają w Taurydzie **zacięte walki pomiędzy bolszewikami a wojskami gen. Wrangla.**

Rewolucya antybolszewicka w Moskwie.

Lyon. (PAT). Radio. Według informacyi „Petit Parisien, **zaburzenia w Moskwie przybrały taki charakter, że musiano ustawić armaty na ulicach. Zawezwano do Moskwy wojska z Petersburga celem stłumienia rewolty.**

Porozumienie angielsko-francuskie w sprawie odszkodowań należących od Niemiec.

Paryż. (PAT). Ambasador angielski w Paryżu po przybyciu na swój posterunek udał się bezzwłocznie do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie, jak donosi „Matin", wręczył notę rządu angielskiego w sprawie należnych od Niemiec odszkodowań. „Matin" dodaje, że nota stanowi **ogromny krok naprzód na drodze ku porozumieniu obu rządów w tej sprawie.** Obecnie pozostaje do omówienia jeszcze tylko kilka spraw drugorzędnego znaczenia, a **dojście do porozumienia** w sprawie roli komisyi odszkodowań i rady najwyższej będzie nie trudne. Przewidywać należy kilka kolejnych faz odnośnych rokowań, a przedewszystkiem konferencye rzeczoznawców w Brukseli, a dalej konferencyę ministrów w Genewie, zbadanie **sprawy przez komisye odszkodowań, a wreszcie decydujące narady międzysojuszniczej** rady najwyższej.

——o——

Przerwa w obradach nad konstytucyą.

Warszawa. (tel. wł.) Wobec faktu wykluczenia przez p. marszałka 10 posłów lewicowych na przeciąg 5 posiedzeń, **nie odbędzie się w najbliższym czasie głosowanie nad projektem konstytucyi.** Sejm będzie przez owych 5 posiedzeń **obradował tylko nad sprawami bieżącemi.** Decyzya ta nastąpiła wskutek żądania grup centrowych i lewicowych. Istnieje nadzieja, że przez ten czas dojdzie do układu, **który uniemożliwy powtórzenie się burzliwych scen onegdajszych.**

Konwencya polsko-gdańska będzie podpisana 15 b. m.?

Paryż. (PAT. Radio.) Konferencya ambasadorów po wysłuchaniu raportu komisyi, która miała zbadać **konwencyę pomiędzy Gdańskiem a Polską zadecydowała, że ta konwencya będzie podpisana 15 listopada,** w tym samym terminie, w jakim będzie **podpisany akt konstytucyi wolnego miasta Gdańska.**

Strajk w centralnych elektrowniach górnośląskich.

Bytom. (PAT). W piątek w południe **wybuchł nagle strajk w dwóch centralnych elektrowniach w Bozowie i Zabrzu,** które zaopatrują w prąd świetlny i popędowy **cały obwód przemysłu górnośląskiego z wyjątkiem tych wielkich zakładów przemysłowych, które posiadają własną elektryczność.** Przyczyną strajku jest żądanie podwyższenia płacy. Rokowania między przedstawicielami robotników i władzami toczą się bez przerwy przy współudziale delegatów międzysojuszniczej komisyi rządzącej, dotąd jednak bez skutku. **Strajk trwa dalej.** Miasta górnośląskie toną już **drugą noc w ciemnościach.** Nie wychodzą też dzienniki z powodu braku prądu. Stanęły wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i tramwaje. Z ciemności nocy skorzystali bandyci i dokonali licznych włamań i napadów. Dzisiaj rozeszła się pogłoska, że dla poparcia żądań robotników elektrowni zagrozili strajkiem robotnicy wodociągowi.

Austrya zastawia gobeliny.

Wiedeń. (PAT). Urzędowo donoszą, że austryacka sekcya komisyi reparacyjnej zajmowała się na ostatniem swojem posiedzeniu **prośbą rządu austryackiego w sprawie zastawienia gobelinów celem uzyskania pożyczki dla zakupna środków żywności.** Sekcya reparacyjna zawiadomiła **rząd austryacki,** że należałoby przedtem oglądnąć się za innymi środkami celem uzyskania pieniędzy. Gdyby zaś zastawienie gobelinów nie dało się **uniknąć,** wówczas sekcya reparacyjna domaga się **od rządu austryackiego wyjaśnienia** co do warunków zastawu.

Skazanie ukraińskich oficerów we Wiedniu.

Wiedeń. (PAT). W procesie o oszukańcze wyłudzenie milionów sum od pewnego kupna wiedeńskiego, zapadł wyrok następujący: ukraiński gen. Falejew został zasądzony na **5 lat więzienia,** pułkownik ukraiński Brawatny na **2 lata więzienia,** kadet Bazylewicz na **4 lata więzienia,** inni na **3 do 3 lat więzienia.**

Pożar w zamku królewskim w Budapeszcie.

Budapeszt. (PAT). Radio. Dzisiaj **zniszczył pożar w zamku królewskim pracownię króla Franciszka Józefa,** powodując milionową szkodę.

Walka z drożyzną we Francyi.

Paryski „Journal Officiel" z dnia 18 października ogłasza dekret o utworzeniu we wszystkich departamentach „Rady Spożywców", złożonej z prefekta, dwóch przedstawicieli rady departamentu, delegata rady municypalnej miasta departamentowego, dwu pełnomocników kooperatyw spożywczych i ośmiu przedstawicieli ogółu spożywców.

„Rady Spożywców" mają badać przyczyny drożyzny w swoim okręgu i wskazywać sposoby walki z nią oraz ułatwiać aprowizacyę okręgu, pozatem mogą powiadamiać władze o nadużyciach i przekroczeniach. W Paryżu ma powstać „Rada Naczelna Spożywców" pod przewodnictwem nadsekretarzo stanu, złożona z 10 przedstawicieli władz i 10 delegatów kooperatyw i stowarzyszeń spożywczych. „Rada Naczelna Spożywców" będzie miała głos w kwestyach aprowizacyjnych całego kraju.

„Liberte" w artykule Louis Elliet'a, omawiając sprawę drożyzny i wskazując na rozrzutność spożywców pisze: „Jeżeli spożywca nie jest rozsądnym, przeto też kupiec nie zachowuje miary. W chwili ogólnego wytrącenia z równowagi wielu wykonywa karkołomne skoki". Przypominając dawny system powolnego wzbogacania się kupców, autor powołując się na fakty robienia milionów w ciągu paru lat, pisze: „aby zrobić majątek w ciągu trzech lat, a nawet prędzej, kupiec musi sprzedawać nietyle dużo, ile drogo, bardzo drogo, zbyt drogo!" i wyraża nadzieję, że „Rady Spożywców" wskażą zarówno spożywcom jak i pośrednikom należytą drogę do wyjścia z błędnego koła drożyzny.

Nowa wyprawa do bieguna południowego.

Inicyatorem ekspedycyi John Cope.

Budowanie olbrzymiego statku „Terra Nova". — Podróże pod kierownictwem John Cope'a. — Obóz na Morzu Rossa oraz drugi na Cap Ann. — Połączenie telegrafem bez drutu. — Wyprawa z Puntas Arenas. — Celem ekspedycyi zmniejszenie objętości obszaru dotąd nieznanego.

Kopenhaga, w listopadzie.

Przed kilku tygodniami wybrał się do Norwegii John Cope, aby przedsięwziąć stąd podróż do bieguna Południowego. Wyprawa trwać będzie według jego obliczeń dwa lata. Ekspedycya powyższa jest tylko prowizorycznem przedsięwzięciem, poczem planowana jest wielka wyprawa angielska na biegun.

Dla tej zakreślonej na olbrzymią skalę wyprawy właściwej budowany jest w Anglii obecnie okręt rozmiarów i typu statku „Terra Nova". Prawdopodobnie otrzyma on nawet tę samą nazwę. Pod względem wielkości przewyższać będzie okręty „Maud" i „Fram".

Zadaniem ekspedycyi jest przepłynąć okrętem wzdłuż całego lądu stałego na biegunie Południowym, podczas czego zostaną podjęte wycieczki aeroplanem ponad lodowce w głąb krainy lodowej.

Droga prowadzić ma przez Nową Zelandyę, Morze Rossa, gdzie część członków ekspedycyi pozostanie na lądzie, mniej więcej w tem samem miejscu, które obrał Amundsen za podstawę operacyjną.

Grupa tych osób zostanie zaopatrzona w trzy aeroplany, oraz urządzenie telegrafu bez drutu. Podejmowane będą wycieczki dla zrekognoskowania obszaru.

Stąd popłynie „Terra Nova" w kierunku wschodnim — wzdłuż kraju Wilhelma II. i Cap Ann, gdzie zostanie rozłożony obóz, z którego w podobny sposób, jak z obozu na Morzu Rossa urządzane będą loty aeroplanem poprzez lodowce.

Gdy ekspedycya skończy swe prace tutaj, prowadzić będzie dalszą podróż na wyspy Falklandzkie i do kraju Aleksandra I., gdzie powstanie stacya telegrafu bez drutu, która pozostawać będzie w związku ze stacyą iskrową na Morzu Rossa.

Równocześnie ze wspomnianą wyżej ekspedycyą wysłaną zostanie druga ekspedycya na okręcie wynajętym. Wyjdzie ona z Puntas Arenas na południowem wybrzeżu Ameryki południowej.

Ekspedycya owa skręci w stronę południową wzdłuż wybrzeża lodowego na Morzu Rossa. Stąd zabrani zostaną pozostali członkowie z pierwszej ekspedycyi i odwiezieni z powrotem do Nowej Zelandyi.

Czas trwania tej drugiej ekspedycyi będzie dwa razy dłuższym od czasu trwania pierwszej.

Głównym celem wyprawy będzie obóz badań **meteorologicznych, biologicznych, geologicznych oraz botanicznych rozpoznanie wszelkich cech geograficznych tej części kuli ziemskiej, aby zmniejszyć w przyszłości tę olbrzymią białą plamę, rysowaną na wszystkich kartach geograficznych.**

Jak widać z tego planu, zakreślił John Cope olbrzymi program mający znów rozszerzyć teren bezkrwawych zdobyczy ducha ludzkiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„BABY".

Komedya w 4 aktach K. Junoszy i Z. Przybylskiego.

„Baby" należą do owych wykopalisk repertoarowych, które od czasu do czasu wydobywa pracowita dłoń Dyrekcyi T. P. na powierzchnię sceny. Archeologia tego rodzaju bardzo chwalebna, choć rezultaty niezawsze wydatne.

Na „Baby" złożyły się dwa swego czasu bardzo wzięte pióra: Junoszy-Szaniawskiego, wybornego znawcy (w powieści) chłopa i żyda i Z. Przybylskiego, gloryfikatora (na scenie) „polskiej dzieweczki z białego dworku" i rubasznych szlacheckich hreczkosiejów. Powstały z tego 4 akty szlacheckiej quasi-obyczajowej, komedyi dość nikłej w swojej treści, którą da się zamknąć w tezie ludowej: „Żeń się Jasiu, żeń się! Daj ci Boże szczęście!"

Młody dziedzic Kwieciński, nerwowiec i neurastenik, ale człowiek zacny i poczciwy — zostaje z urojonych swych cierpień uleczony przez miłość młodej, ubogiej panienki, Heleny, którą wraz z swą naiwną córeczką Jadwigą zwala mu na kark pani Stawińska, jakaś daleka krewna nerwowca. Pan Kwieciński zrazu przerażony inwazyą „bab", godzi się wreszcie z tym gatunkiem stworzeń, a to właśnie dzięki owej Jadwisi, o której rękę się oświadcza druzgocąc tym krokiem wszelkie zakusy na swą osobę ze strony intrygantki prowincyonalnej pani Sarmacińskiej, mającej aż trzy córeczki na wydaniu.

„Baby" były grane w niektórych rolach wybornie, zwłaszcza Kąkolska p. Kolman i Sarmacińska p. Zimajer odtworzone zostały z humorem i rozmachem, jakich właśnie komedye Przybylskiego wymagają. Dystyngowaną, młodą (stanowczo za młodą) matką córki na wydaniu była pani Zula Zaleska, artystka bardzo korzystnie wyróżniająca się w tego rodzaju rolach. Helenkę pojęła i odegrała sympatycznie p. Zdańska. Nie można już tego powiedzieć o p. Pobóg, która z wdzięcznej rólki Jadwisi zrobiła jakąś karykaturkę sztywną i nienaturalną, pozbawioną wdzięku i naiwności, którą p. Pobóg starała się zaznaczyć mrużeniem oczu i minkami nie mającemi z naiwnością nic wspólnego. P. Krajewska trafnie — łzawą rolę Anastazyi oddała trafnie. Z panów grał zupełnie dobrze (zwłaszcza w I akcie) p. Grolicki (Kwieciński), wyborny typ lekarza z prowincyi dał p. Kliszewski, dzielnego acz nieśmiałego Łęgosza świetnie odtworzył p. Magnuszewski, paradnym żydem-pachciarzem był p. Kalinowski. Osobna pochwała należy się p. Biegalskiemu za jego Wojtka. W rolach ludowych, rubasznych parobków (to co w teatrze niemieckim nazywają „Naturbursche") — zapowiada p. B. niewątpliwy talent. Z pomniejszych ról dobrze wyszli pp. Jaworski, Łukowski, Czerski, Bejnarewski i Butrymowicz. Dzielskiemi dziewuszkami wiejskiemi były pp. Żelska i Topolska. Teatr był wysprzedany.

K. Kr...owski.

Ruch giełdowy.

Lyon. (Radio.) Giełda walutowa. Londyn 50.27 i pół, N. York 16.55 i pół, Niemcy ..., Rumunia 25.25 Belgia 106, Hiszpania 220.25, Praga 17 7/8, Szwajcarya 256.50, renta francuska 3% 55.30, renta francuska 4% 1917 69.00, renta francuska 4% 1918 69.25 5% 85.20, 5% 1920 ...

Towary. Marsylia 6/XI. ryż 160, mączka kartoflana 150, groch 160.

Lyon dnia 6/XI. jedwab sewenski 235, włoski 245, japoński 225, syryjski 250, chiński 250, kantoński 200.

Ostatnia mowa b. prezydenta Wilsona.

W obronie Ligi Narodów. — Jest to jedyny sposób zabezpieczenia pokoju świata. — Ameryka musi brać w Lidze Narodów udział.

Specyalny korespondent „L'Echo de Paris" z Ameryki donosi swemu pismu, że po raz pierwszy od roku, od czasu swej choroby, prezydent Wilson wygłosił publiczną mowę. Przyjmował właściwie delegaycę republikaónw, przychylnych Lidze Narodów, którą prowadził redaktor „Independent" z Nowego Jorku, Hamilton Holt.

Prezydent Wilson zaczął od słów: „Moi rodacy". Mowę tę uważają w kołach politycznych jako ostatni wysiłek Wilsona, aby wpłynąć na wyborców w ostatniej fazie wyborów.

Wilson przemawiał siedząco. Mowa wypowiedziana była w duchu poprzednich zapatrywań na Ligę Narodów.

„Ameryka nigdy nie była tak bardzo powołana do powzięcia poważnego postanowienia, jak w sprawie Ligi Narodów — mówił prezydent Wilson. Cała przyszłość siły moralnej prawa na świecie zależy bardziej od Stanów Zjednoczonych, niż od innego kraju i byłoby rzeczą ubolewania godną, gdyby Ameryka w czasie, gdy tyle państw weszło już do wielkiej Ligi, pozostała poza jej obrębem. A przecież jest to jedyny sposób zabezpieczenia pokoju świata: uczynić tak niebezpiecznym fakt naruszenia tego pokoju, by żadne z państw nie miało odwagi tego spróbować. Artykuł 10 traktatu wersalskiego jest planem utrzymania i zabezpieczenia spokoju powszechnego; od Ameryki zależy, czy to wielkie dzieło będzie kontynuowane dalej, czy też bez siły moralnej i autorytetu Stanów Zjednoczonych sprawa cał apójdzie na marne.

Z jasnego brzegu.

Nicea, w listopadzie.

Cudna, słoneczna Riwiera odbywa swą zwyczajną jesienną kąpiel... Deszcz rzęsisty pada od rana do nocy, rzec można z iście południowym ogniem i zapałem, zamienjająckurz letni w nieznośne, miękkie błoto. Chciałoby się niemal zamówić gondolę, aby módz przenieść się z jednego rogu ulicy na drugi. A jednak mimo deszczu, mimo krakowskiego niemal błota na chodnikach, które przez dni kilka pozbawione były zwyczajnyhc starań toaletowych skutkiem strajku zamiataczy ulic, mimo te i inne jeszcze „odwrotne strony medalu", przybysz z dalekiej północy pełną piersią wciąga w siebie łagodne podmuchy wiatru i z radością wpatruje się w czarowne morskie wybrzeże, które nawet w szarych strugach deszczowych nie zatraca swej jasności...

Kiedy wy tam na swojskiej niwie wchodzicie zaledwie w smutną erę beznadziejnie długiej, szarej, monotonnej jesieni, tu w powietrzu drżą już jakieś gorączkowe podmuchy, wyczuwa się dziwne podniecenie. Wszędzie otwierają się podwoje z pośpiechem i radością, pełną dobrych wróżb. Wszyscy sobie wiele po zbliżającym się sezonie obiecują, wszyscy przygotowują narzędzia pracy, które mają przystroić Niceę w odpowiednio odświętną szatę. Najbardziej gorączkowo nad zorganizowaniem karnawału pracuje komitet uroczystości nicejskich. Nicea w tym roku odnowi dawne świetne tradycye i ukaże nam wspaniały karnawał, któr ypojawi się w pełnym rynsztunku, w girlandach kwiecia, w morzu blasku, świateł, śmiechu... Jego królewska mość karnawał prybędzie, jak zazwyczaj, ożywiony intencyami matrymonialnemi, z gorejącem sercem, które pragnie zrzucić do stóp „najpiękniejszej". Na jasnym, przepojonym uroczą wonią i blaskiem brzegu będziemy zatem świadkiem sonzacyjnych zaślubin karnawałowych, iskrzących się od wspaniałych karoc, heroldów, muzyk, ogni sztucznych, stubarwnych strojów, hałaśliwej, rozedrganej kaskadami śmiechu maskarady.

Przygotowania karnawałowe są obecnie najintenzywniejszem zajęciem wszystkich stałych mieszkańców Nicei i najbardziej absorbującem oczekiwaniem przyjezdnych gości, których fala — jak zawsze — ze wszystkich stron świata uderzyła o gościnne brzegi Riwiery. **Elzet.**

Rak jako choroba społeczna.

Kraków, 7 listopada.

Cierpieniem strasznem, bo nieraz nieuleczalnem, z którcm świat lekarski toczy zapadłą walkę, jest nowotwór, zwany rakiem. Nazwa ta (carcinoma) pochodzi jeszcze z czasów **Hippokratesa** i jest czysto obrazowa. Rak jest nowotworem złośliwym w przeciwieństwie do tak zwanych dobrotliwych, tj. nie tworzących przerzutów, nie wracających po wycięciu, jakoteż nie wpływających zgubnie na cały organizm. Dodać tu musimy, że prócz raka znamy i inne nowotwory, lecz publiczności z nazwy mniej znane np. mięsaki (sarcoma). Jedną z cech raka, dawniej uważaną za bardzo typową, było to, że występować on miał tylko u osób starszych, tak, że guz u młodego osobnika nie uważano nawet za raka. Niestety przekonaliśmy się, że wprawdzie najczęściej rak występuje u osób starszych, ale i u młodych nie należy do rzadkości, a niektórzy są nawet zdania, że obecnie stale zjawia się rak u osób coraz to młodszych. Również i druga sprawa dawniej za bardzo żywotną uważana uległa pewnej zmianie, a jest nią dziedziczność raka. Przyczyny powstania raka nie wiemy, a jedna z teoryi tłómaczy powstanie raka pewnemi zaburzeniami w zawiązywaniu się zarodka i dlatego przypuszcza się, że rak jest dziedziczny. Natomiast inne teorye upatrują przyczyny raka w sprawach przypadkowych np. urazie, chronicznym ucisku i drażnienia (kamienie, wrzody, katary) i dziedziczności nie uznają, a raczej mniejszą na nią kładą wagę. Nie brak też zapatrywań dowodzących, że rak jest chorobą zakaźną, a dowodzić tego mają doświadczenia na zwierzętach, dalej tak zwane gniazda rakowe (np. w pewnych domach), występowanie raka u małżonków (cancer a deux) itp.

Rak występuje czasem pozornie ze znanych przyczyn np. na wardze dolnej zjawia się on głównie u mężczyzn palących. Na 73 chorych obserwował **Warren** zaledwo 4 wargi u kobiet, a z tych trzy właśnie paliły.

Typowymi rakami „zawodowymi" są też: rak worka mosznowego u kominiarzy, robotników w fabrykach teru; fotogenu i parafiny, rak przełyku u alkoholików i pęcherza moczowego u robotników w fabrykach aniliny. Dodam tu wreszcie, że niestety bardzo wielu wybitnych chirurgów umiera też na raka, co naprowadza na myśl, że ciągłe stykanie się z materyałem rakowym może też wpływ jaki tu wywierać.

Ogólnie panuje zapatrywanie, że liczba schorzeń na raka stale obecnie sęi zwiekaza. Statystyka angielska **Templemana** wykazała, że w porównaniu z rokiem 1877 (przy uwzględnieniu przyrostu ludności(procentowa ilość schorzeń na raka obecnie się podwoiła. Statystyki niemieckie wykazują znów od roku 1882 znaczny przyrost schorzeń na raka przewodu pokarmowego. Nie zapominać jednak należy i o tem, że sposoby badania lekarskiego stoją obecnie znacznie wyżej i ludzie prości nabrali więcej zaufania do leczenia. Niestety rak należy do tych strasznych chorób, które przebiegają często bezboleśnie (zwłaszcza w początkach), a wiadomo, że ludzie nieoświeceni uznają chorobę dopiero wtedy, gdy ból wystąpi.

Dlatego też w Niemczech towarzystwa walki z rakiem rozszerzają zwłaszcza pomiędzy kobietami pisma ulotne pouczające o raku macicy (upławy cuchnące, krwawienia, zmizerowanie u osób starszych) i sutka, bo często kobiety nie zwracają na to większej uwagi i zwracają się do lekarzy wtedy, gdy już na wszelki ratunek zapóźno, a rak macicy należy do jednego z naj-

MICHALINA SZWARCOWNA. 5

Przedziwny kochanek

— Dobrze ci teraz? pochyliła się nad tą głową o bujnym, ciemnym włosie, o pięknych rysach, których jednak oczy jej, tyle lat patrząc na nie bez przerwy już jako takich nie dostrzegały. Powiedział coś niewyraźnie, a Malina nie żądając powtórzenia, wyprostowała się jakgdyby dotknięta. Doktór wrócił i rozpoczęło się badanie. Okazało się, że jest to lekkie tylko przeziębienie, które musi minąć lada dzień. Raul może jutro poleżeć, może i wstać. Wpadła w doskonały humor. Tanecznym niemal krokiem chodziła po pokojach, przynaglała nakrycie stołu głosem fletu, słuchając jednocześnie uważnie rozmowy mężczyzn i wrzucając w nią raz po raz słóweczko jak garść confetti. Raul pomału rozchmurzał się. Myśl — pijawka sprawiła, iż pamiętał wprawdzie z dawnych lat jaką genialną twórczością odznacza się kobieta w dziedzinie tajnych sposobów przedziwnych zdrad, z drugiej jednak strony wielką ulgą było nienaruszone, święte przekonanie, iż jego mimo to nigdy nie spotka podobne „nieszczęście", nigdy spotkać nie może! Jego znającego przecież na pamięć owe przepisy ochrony wszystkich mężczyzn stanu wolnego, jego, umiejącego na wylot ów statut kłusownictwa na rewirach małżeńskich! On, Raul, to nie nałwiec małżeński, jak „tamci", z których lekko się wyśmiewał, jak tylu jego towarzyszy.

Jeśli więc czujność tego i mądrość odczuwała już nie raz, że coś się dzieje, coś niewidzialnego jak powietrze, a jednak na kształt sztaby żelaznej podważającego drzwi jego dobytku i chwycić jedna ni druga tej sztaby nie zdołała, — jeśli już nie raz, ot tak i dziś, węch jego lepszy, niż u najlepiej wytresowanego setera, przyprawiając o piekielne męki, mylił go jednak sromotnie, przyczyny tkwiły jedynie w tem, iż Malina słucha i słuchać będzie zapewne i nadal modłów pątnika do świętego gaju, lecz nigdy nie dopuści do złożenia ofiary na upragnionym ołtarzu. Pod wpływem tej pociechy cienie pierzchały z jego twarzy. Doktór rozmawiając zaś swobodnie obserwował nieznacznie Malinę, która przysuwając stolik do łóżka, już to wybierając potrawy dla męża wyzyskiwała każdą sposobność, by dotknąć jego włosów, jako ręki, by uśmiechnąć się do niego tym uśmiechem, który jest jak pocałunek.

— Niema w niej kropli nudy, która czyni z kobiety jędzę, nie ma cienia owej opieszałości zewnętrznej, która działa w małżeństwie jak strychnina, myślał doktór. I Ewa była taka, gdy wróciła późno w ów nieszczęsny dzień. I ona otaczała mnie taką czułością.

Nienawidził w tej chwili swej młodości, jak najgorszego wroga.

— Miło jest patrzeć na was, odezwał się głośno.

— Och! — zaśmiała się Malina.

— Nietylko dlatego, że młodzi jeszcze jesteście Robicie wrażenie ludzi, którym dobrze jest z sobą.

— A tak! To się czasem zdarza — półgębkiem zauważył Raul.

— Wierz mi, owo „czasem" w małżeństwie warte więcej niż „zawsze", bo tylko wtedy gdy jesteśmy „czasem" naprawdę szczęśliwi umiemy i możemy być nimi „zawsze". Nigdy odwrotnie.

— Dziwaczeje do reszty! — pomyślał Raul. Był w kłopocie, przywykł bowiem nie poruszać podobnych kwestyi wobec doktora o którym wiedziano, że zanim osiadł w tem mieście rozszedł się z żoną mającą duże wady: była nie szpetna i miała więcej zdrowej, gorącej krwi w żyłach niż przystoi kobiecie.

A doktór mówił dalej:

— Dlatego też uważam, że nic we współżyciu nie podtrzymuje tak szczęścia ile właśnie t. zw. przez nas katastrofy, które de facto nie są katastrofami. My je tylko tak chrzcimy.

Raul zdumiał nie na żarty.

— I ty to mówisz? Ty? — zapomniał o zwykłej ostrożności.

— A któż jeśli nie ja? — zwracając źrenice wprost na Raula odparł doktor.

— Nie rozumiem cię. Chrzcimy tylko? Jakto chrzcimy?

Szukał nerwowo słów, określeń. I nie zważając na ostrzegające spojrzenie Maliny.

— Złamanie wiary małżeńskiej to dla ciebie nie katastrofa? — wybuchnął wreszcie, oddychając już w tej samej chwili jakgdyby mu ciężar spadł z serca.

Doktor aż wstał.

— Daruj mój skromny strój. Mówisz tak uroczyście, że czuję na grzbiecie brak fraka. Mój drogi, twierdzę stanowczo, że znacznie lepiej złamać wiarę małżeńską, niż złamać nogę lub rękę. eTgo zdania powinni być i małżonkowie skoro się naprawdę kochają.

Raul mimowoli parsknął śmiechem.

— Pyszny jesteś!

— Wiem, że wy wszyscy jesteście odmiennego zdania. Tylko we mnie już nikt nie wmówi, że to jest miłość.

Malina milczała, wodząc zasłuchanemi oczyma po twarzy doktora, który w tej chwili sięgnął do bocznej kieszeni.

— Książka! — ucieszył się Raul. Przyniosłeś książkę z sobą? Czy jej może zawdzięczasz swe obecne poglądy? — dodał, w coraz lepszym znajdując się nastroju.

— Może! Dawno już chciałem wam przeczytać tę wiekową historyę. Zdobyłem ją w czasie mej podróży po Francyi, u jednego z paryskich antykwaryuszy. Wyobraźcie sobie, leżała na strychu, wśród stosu pożółkłych papierów i zadrukowanej bibuły. Ten głupiec antykwaryusz nie wiedział nawet, jaki skarb posiada.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

częstszych, zwłaszcza u kobiet, które odbyły liczne porody.

Nie powinno się też lekceważyć żadnych obrzmień i guzków, lecz zgłaszać się z niemi do lekarza. Najradykalniejszym sposobem leczenia raka jest jego wycięcie wraz z zajętymi nieraz w sąsiedztwie gruczołami limfatycznymi. Uważamy pacyenta za wyleczonego na pewno wtedy, gdy w 4—5 lat po operacyi nie wystąpi nigdzie w organizmie recydywa. Również zabójczo na tkankę rakową działają promienie Roentgena i radium, a co ciekawe, to fakt, że naodwrót rak powstać też może u osób, zajmujących się roentgenowaniem, jako choroba zawodowa. Wielkie nadzieje budzi też leczenie raka metalami, zwłaszcza miedzią i złotem w stanie rozpuszczalnym.

Natomiast wszelkie próby leczenia raka surowicami wypadły dotąd ujemnie.

Rak usadawia się w typowych miejscach, a należą do nich: macica, żołądek (głównie u mężczyzn), warga dolna, pierś kobieta, kiszka odchodowa, rzadziej już przełyk, język ew. inne organy.

W płucach usadawiają się z lubością jedynie przerzuty rakowe, podobnie i w wątrobie.

W wyjątkowych wypadkach może rak sam dobrowolnie zniknąć, obserwowano to np. po przebyciu róży, tak, że nawet swego czasu zaczęto próby leczenia raka zaszczepianiem róży.

Niektóre formy raka są więcej dobrotliwe np. skór, inne zwłaszcza miękkie bardzo złośliwe (np. sutka, języka i jamy ustnej).

Rak nie leczony powoduje wyniszczenie całego organizmu czyli tak zwane charłactwo, wtedy człowiek w 1—2 lat nieraz w strasznych cierpieniach kończy życie.

Uświadamianie ludności w sprawie raka powinno być jednem z głównych zadań społecznych osób mających z ludem styczność, zwlaszcza, że rak u ludności wiejskiej należy do cierpień bardzo częstych.

Dr. Adolf Klęsk.

Wieści z Nowego Sącza.

Korespondencya własna „Gońca".

PRZYJAZD MINISTRA KOLEI. — OBCHÓD DRUGIEJ ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI. — STOSUNKI DROŻYŹNIANE I MIESZKANIOWE.

Nowy Sącz, 5 listopada.

O...r) Dnia 20 października b. r. zwiedził nasze miasto minister kolei żelaznych, dr. K. **Bartel.** Już wczesnym rankiem rozpoczął on wizytacyę urzędów kolejowych, w towarzystwie prezesa dyrekcyi krakowskiej i naczelników urzędów. Po zwiedzaniu parowozowni interesował się szczegółowo stanem rozszerzania warsztatów głównych.

W szczególności zwiedził p. minister **centralę elektryczną,** dając wyraz szczeremu zadowoleniu z pracy i porządku. Zaznaczył, że tutejsze warsztaty są wzorem dla całej Polski.

Omawiając podczas kilkugodzinnej audyencyi na dworcu sprawę **ostatniego strajku kolejowego** z przedstawicielami Związku kolejarzy, oświadczył p. minister, że **spowodował on nieobliczalne straty** tak dla państwa, jak i dla ludności; zalecał oszczędną gospodarkę ze względu na stan finansowy państwa, przyczem między innemi zauważył, że wobec kolosalnych wydatków na koleje państwowe, nieraz zastanawiał się nad tem, czy nie byłoby raczej wskazanem oddanie ich **pod zarząd prywatny.** Wzywał do wszczęcia wytężonej pracy dla dobra państwa, poczem, żegnany przez tłumy kolejarzy, wrócił do Warszawy.

W niedzielę dnia 31 października b. r., jako w drugą rocznicę **odzyskania niepodległości,** miasto nasze urządziło uroczysty obchód, łącząc dzień ten z uczczeniem poległych na polu chwały. Po uroczystej mszy św. na rynku, ruszyły oddziały wojskowe, poprzedzone orkiestrą wojskową, następnie kolejarze z muzyką kolejową na czele, a wreszcie przedstawiciele wszelkich zrzeszeń społecznych, władz państwowych i samorządnych, na końcu zaś tłumy publiczności, na cmentarz, gdzie po złożeniu wieńców na grobach żołnierzy, nastąpiły przemówienia patryotyczne. Cała ta uroczystość wywarła na uczestnikach podniosłe wrażenie.

Stosunki drożyźniane pogarszają się z każdym dniem. Zaledwie podwyższono płace pracowników państwowych o 25 procent, a już ceny podskoczyły o 50 do 100 procent. Wystarczy nadmienić, że bochenek chleba o wadze 1 i pół kg. kosztuje 100 marek, 1 kg. mąki białej 80 marek, kilo mięsa około 80 marek. Również kamienicznicy korzystają ze sposobności i nie czekając na chwilę, w której nowa ustawa mieszkaniowa nabierze mocy prawnej, już obecnie podwyższają czynsze lokatorom i to w wysokości, przekraczającej 100 procent czynszu przedwojennego, przeliczonego cyfrowo na marki polskie. — Spodziewać się należy, że znany z energii prezes komitetu dla zwalczania lichwy na powiat nowosądecki zabierze się ze zdwojoną gorliwością do przeciwdziałania nie znającej tamy lichwie ogólnej.

Kronika gospodarcza.

ROZPISANIE DOSTAWY RÓZNYCH MATERYAŁÓW. Izba Handlowa i Przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż Dyrekcya Kolei państwowych w Krakowie rozpisała dostawę następujących materyałów: farby, lakiery i pokosty, wyroby szamotowe (cegła i mąka szamotowa), wyroby fajansowe (miednice fajansowe, wagonowe lejki wychodkowe prawe, lewe i proste); śruby żelazne, drut żelazny, linewki żelazne, gwoździe, żelazo walcowane, rury gazowe i łaczniki; odlewy żelazne (klocki hamulcowe, maźnice, ruszty do parowozów, pierścienie do drzwiczek ogniotrwałych) różne wyroby blacharskie; wyroby szczotkarskie; odlewy kutolane; odlewy stalowe; części wagonów; różne wyroby ze szkła; materyały gumowe i do uszczelniania; szufle do węgli bez stylisk, łopaty do parowozów zwykłe ze styliskami; łopaty do parowozów zwykłe z dłuższymi styliskami; wyroby powroźnicze, różne materyały tapicerskie oraz tkackie. Oferty wnosić należy do wymienionej Dyrekcyi przed dniem 13 grudnia br. Okres dostawy trwa od 1 stycznia 1921 do 31 grudnia 1921. Wszelkich wyjaśnień dotyczących powyższej dostawy zasięgnąć można w Wydziale 4-tym Dyrekcyi Kolei Państwowych w Krakowie.

(*) **STOSUNKI HANDLOWE POLSKI Z JUGOSŁAWIĄ.** Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zawiadamia, aby firmy, mające towary na eksport do Jugosławii lub pragnące sprowadzić towary z Jugosławii zgłosiły się ustnie lub pisemnie w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

(*) **CENY MAKSYMALNE NA PRZEMIAŁ ZIEMIOPŁODÓW.** „Monitor" z dnia 26 października zawiera rozporządzenie, które ustanawia ceny maksymalne za przemiał ziemiopłodów, ustalone na zasadzie procentu od ceny kontyngentowej żyta.

(*) **ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO USTAWY O SPRZEDAŻY PRZEDMIOTÓW ZBYTKU.** „Monitor Polski" z dnia 25 do 28 października (numery 242—255) zawiera rozporządzenie ministra skarbu, celem wykonania ustawy o opłacie stemplowej od sprzedaży przedmiotów zbytku. Za sprzedaż przedmiotów zbytku uważa się także pozbycie się drogą zamiany, odstąpienie przedmiotu w miejsce wypłaty, odpłatne wykonanie przedmiotu na zamówienie. Uwolnione od opłaty mogą być przedmioty: a) przeznaczone na przerobienie lub rozsprzedaż; b) będące narzędziami wytwórczemi; c) służące do użytku naukowego; d) przeznaczone do celów nauki szkolnej. Do uiszczenia opłaty obowiązany jest sprzedawca. Sprzedawca jest obowiązany prowadzić księgę sprzedaży przedmiotów zbytku. Opłaty stemplowe od sprzedaży przedmiotów zbytku ma się uiszczać naraz za okres dziesięciodniowy. Dalsze paragrafy rozporządzenia zawierają objaśnienia, odnoszące się do poszczególnych pozycyj spisu przedmiotów, podlegających opłacie załączonego do artykułu pierwszego ustawy. W spisie tym znajduje się szereg przedmiotów, nie zaliczanych dotychczas do przedmiotów zbytku, jak n. p. instrumenty muzyczne i t. d.

(*) **„WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO POŻYCZKOWE NA ZASTAW NIERUCHOMOŚCI".** „Warszawskie Towarzystwo akcyjne Pożyczkowe na zastaw nieruchomości" uzyskało pozwolenie na podwyższenie kapitału zakładowego o marek 3,240.000 przez emisyę 3 tysięcy sztuk nowych akcyj wartości nominalnej po 1000 marek.

(*) **ZMIANA NAZWY BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W ŁODZI.** „Bank dla handlu i przemysłu w Łodzi — Spółka akcyjna" zmienia brzmienie firmy na „**Bank handlowo-przemysłowy w Łodzi — Spółka akcyjna**".

(*) **PODNIESIENIE CEN BLACHY CYNKOWEJ.** Związek handlowy kupców blachy cynkowej na Górnym Śląsku zawiadamia, że ceny zasadnicze blachy cynkowej wynoszą stosownie do ilości 1280 do 1265 marek za 100 kg. gotówką. Ceny te zostały oznaczone przez Związek kupców. Podwyżka ta nastąpiła na zasadzie podwyżki cen Związku niemieckich walcowni żelaza.

(*) **PODWYŻSZENIE KAPITAŁU FABRYKI PORTLAND-CEMENTU „WYSOKA".** Minister przemysłu i handlu, oraz minister skarbu zezwolił znanej Spółce akcyjnej pod firmą „Spółka akcyjna fabryki Portland-Cementu „Wysoka" na powiększenie kapitału zakładowego drogą przewalutowania wartości gruntów i budynków fabrycznych oraz posiadłości „Wysoka Pilecka". Uzyskane tą drogą powiększenie kapitału wyniesie 28,416.000 marek. Dalej Spółka uzyskała pozwolenie na wydanie właścicielom akcyj emisyi poprzednich za każde rubli złotych 1000 w akcyach emisyi poprzednich 14 sztuk akcyj po marek polskich 1000 każda, wreszcie na powiększenie kapitału zakładowego o dalszych marek 6,400.000 drogą emisyi 6.400 sztuk nowych akcyj po marek polskich 1000 każda.

(*) **ADRESY FIRM ZAGRANICZNYCH, KTÓRE PRAGNĄ NAWIĄZAĆ STOSUNKI HANDLOWE Z POLSKĄ.** „Gazeta Lwowska" podaje następujące adresy firm zagranicznych, pragnących nawiązać stosunki handlowe z firmami polskiemi: Comptoir Franco-Americain Soc. anon. Le Havre, 6 rue Marie Therese, Towarzystwo, założone przez Polaka, Alfreda Stępowskiego, generalnym dyrektorem tej firmy jest wnuk założyciela. Po oferty i próbki należy się zgłaszać wprost pod adresem firmy, która zajmuje się handlem bawełną, kawą i materyałami do wyrobu szczotek ryżowych i włókien roślinnych pochodzenia amerykańskiego.

Firma Pierre Frolois w Brukseli, 77 rue de la Clinique, poszukuje poważnych zastępców dla sprzedaży pneumatyków do samochodów, motocyklów i rowerów.

Z szerokiego świata.

(l.) **FRANCYA ŻĄDA OD WŁOCH 38 MILIONÓW FRANKÓW ODSZKODOWANIA ZA D'ANNUNZIA.** Wedle wiadomości z włoskich dzienników, rząd francuski zwrócił się do rządu włoskiego z żądaniem wypłacenia sumy 38 milionów franków, które przedstawiają wartość materyału wojennego, należącego do Francyi, a zajętego przez Gabryela d'Annunzio w dokach portowych Fiumy.

(l.) **150.000 RUBLI ZA JEDEN POKÓJ MIESIĘCZNIE.** W jednym z dzienników wychodzących na Krymie (cena jednego numeru 600 rubli) ukazały się w tych dniach następujące ogłoszenia: „500.000 rubli ofiaruję temu, kto odstąpi mi w centrum miasta dwa pokoje z kuchnią". I dalej: „Przybyły z zagranicy przemysłowiec poszukuje małego pokoju w cenie 100 do 150 tysięcy rubli miesięcznie. Tymi cyframi da się wytłumaczyć waluta na Krymie.

(l.) **GDZIE MOZNA DZIŚ ZNALEZĆ NOCLEG W EUROPIE?** W całej Europie brak mieszkań wywołuje szalone przepełnienie hoteli. Ja ktrudno jest znaleźć locum w hotelu na szer. świecie opowiada sprawozd. pisma „Intrasigeant", który podróżując wiele od chwili nastania pokoju, doszedł do przekonania, iż podróż nie należy dziś wcale do przyjemności. Oto co mówi ów „śmiały podróżnik": W Barcelonie nie mogąc znaleźć pokoju musiałem nocować na dworcu hotelowym. W Madrycie udało mi się przy pomocy obfitego napiwka dostać nocleg w łazience hotelowej. W Lizbonie przepędziłem noc na schodach, w Medyolanie w redakcyi jednego z dzienników, we Fiume przespałem na tarasie jakiejś kawiarni, w Bukareszcie po 48-godzinach szukania pielgrzymek, po opłaceniu X napiwków udało mi się dostać wreszcie do łóżka. Tak to w całej Europie niemożna obecnie znaleźć spokojnego, uczciwego noclegu.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu!!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.